

# Ruszyła rewolucja

Nowe prawo energetyczne za rok ma trafić do Sejmu. Energetycy chwalą pomysły rządu, a regulator boi się, że ustawa powstanie pod dyktando branży.

Ministerstwo Gospodarki zabrało się do realizacji deklaracji sprzed kilku miesięcy i zaczęło prace nad nowym prawem energetycznym. Powołało zespół roboczy, który przygotowuje szczegółowe założenia do ustawy. Do końca lipca grupa ekspertów ma je zamienić w konkretne przepisy i przedstawić pierwszą wersję projektu.

Na razie resort przygotował własne założenia i 17 maja przekazał je członkom grupy roboczej.

## Koktajl postulatów

Co założył resort gospodarki? Roboczy dokument przypomina mieszankę górnołotnych deklaracji wziętych żywcem z rządowego programu dla energetyki i dość konkretnych postulatów pochodzących głównie od przedstawicieli sektora.

Czytamy w nim m.in., że chodzi o „zapewnienie odbiorcom realnego prawa wyboru sprzedawcy i ograniczenie monopolistycznych działań operatorów systemu poprzez regulacje normujące funkcjonowanie rynku energii elektrycznej”, „zwiększenie kompetencji prezesa Urzędu Regulacji Energetyki”, odejście od zatwierdzania taryf na rzecz ich kontroli, zmniejszenie opłat za przesył energii czy też „wprowadzenie ułatwień w korzystaniu z rynku energii dla gospodarstw domowych i małych odbiorców przemysłowych poprzez wprowadzenie konkurujących ze sobą dostawców usług kompleksowych oraz określenie standardowych wymagań technicznych i procedur przy zmianie sprzedawcy”.

Wśród wniosków sektora pojawiają się szczegółowe postulaty związane z procedurą zmiany dostawcy energii. Branża proponuje m.in., by po 1 lipca 2007 r. (wówczas nastąpi formalna całko-

## AMBITNY PLAN

- 30 VII 2006 r. — Powstanie pierwszej wersji ustawy
- 30 X 2006 r. — Konsultacje społeczne
- 30 I 2007 r. — Początek uzgodnień międzyresortowych
- 30 IV 2007 r. — Wniesienie projektu pod obrady Rady Ministrów
- 15 V 2007 r. — Przedstawienie ustawy do notyfikacji w Komisji Europejskiej
- 30 V 2007 r. — Skierowanie projektu do Sejmu

wita liberalizacja rynku energii) obecne zakłady energetyczne pełniły dla swoich odbiorców funkcję dostawców przejściowych przez dwa lata lub do czasu wyboru przez nich nowego sprzedawcy. W dokumencie jest również mowa o potrzebie odejścia od zatwierdzania przez prezesa Urzędu Regulacji Energetyki instrukcji ruchu i eksploatacji sieci przesyłowej oraz o wprowadzeniu jednolitej ewidencji kosztów dla właścicieli koncesji. Postulaty zgłosili też ciepłownicy. Chcą oni m.in. przejęcia regulacji małych systemów ciepłowniczych przez gminy i wprowadzenia pułapowej regulacji cen.

## Porządek musi być

Co na to eksperci? Na zapoznanie się z założeniami resort gospodarki dał im bardzo mało czasu, więc kiedy rozmawialiśmy z nimi w piątek, nie odnosili się do szczegółów.

— Generalne pytanie brzmi: czy chcemy stworzyć kolejną ustawę, do której jak do worka wrzucimy wszystkie podsektory? Moim zdaniem, lepiej — wzorem większości państw unijnych — stworzyć odrębne przepisy dla elektroenergetyki i gazownictwa. Pozwoliłoby to uwzględnić specyfikę tych branż. Ciepłownictwo w ogóle nie potrzebuje wielkich regulacji ustawowych. Specyfika tego sektora jest taka, że na rozwój dużej konkurencji nie ma co

liczyć. Dlatego lepszym rozwiązaniem byłoby przekazanie tych spraw samorządom. Już i tak mamy prawdopodobnie najliczniejszą w Unii Europejskiej urzęd regulacji. Lepiej więc, żeby nie regulował także ciepłownictwa — mówi Stanisław Poręba, dyrektor departamentu polityki energetycznej i paliwowej w BOT Elektrowni Bełchatów.

Zdaniem Romana Kuczkowskiego, wiceprezesa zrzeszającego spółki dystrybucyjne Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej, idea, żeby „uporządkować prawo sektorowe”, jest dobra.

— Przy tym stopniu ogólności wydaje się, że większość postulatów zawartych w założeniach Ministerstwa Gospodarki jest zgodna z propozycjami Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej. Ale diabeł tkwi w szczegółach — komentuje Roman Kuczkowski.

Propozycja ministerstwa podoba się Markowi Kulesie, dyrektorowi biura zrzeszającego spółki obrotu Towarzystwa Obrót Energiją.

— To mały kroczek, ale w dobrym kierunku. Wydaje się, że założenia ministerialne wyczerpują listę problemów do rozwiązania. Zobaczymy, jak będą wyglądały propozycje konkretnych regulacji. Na razie moje zastrzeżenia budzi tylko propozycja odejścia od zatwierdzania instrukcji ruchu i eksploatacji przez regulatora — wyjaśnia Marek Kulesa.

Żałuje tylko, że w prace nad ustawą nie zaangażowała się silna reprezentacja odbiorców energii. Dobrze natomiast, że już

na tym etapie Ministerstwo Gospodarki współpracuje z przedstawicielami sektora.

## Ministerstwo energetyki

Z kolei Tomasz Kowalak, dyrektor departamentu taryf w Urzędzie Regulacji Energetyki, właśnie tu widzi największe zagrożenie dla przyszłej ustawy.

— Sposób prezentacji założeń wskazuje, że ministerstwo już na wstępie dokonało przeglądu oczekiwań branży. To niepokojące, bo przecież szef resortu nie jest ministrem jednego sektora, lecz całej gospodarki. Prace należałoby zacząć od dyskusji nad tym, jakie cele chcemy osiągnąć dzięki nowemu prawu. Czy branża ma być jeszcze silniejsza czy bardziej efektywna? Obawiam się, że jeśli nie się nie zmieni, zostanie zrealizowana wizja jednej strony i powstanie zła ustawa — mówi Tomasz Kowalak.

Przedstawiciel urzędu ma też wiele szczegółowych zastrzeżeń. Jego zdaniem w założeniach do ustawy brakuje m.in. przepisów o rurociągach naftowych oraz o handlu pozwoleniami na emisję i o skutkach pionowej konsolidacji branży. Tomasz Kowalak sceptycznie odnosi się również do pomysłu wprowadzenia węzłowych opłat za przesył energii (bo to większe obciążenie dla uboższych regionów kraju), a bardzo krytycznie do odejścia od zatwierdzania przez prezesa Urzędu Regulacji Energetycznej taryf na energię elektryczną.

Agnieszka Berger

a.berger@pb.pl ☎ 022-333-98-46

## USTAWA PILNIE POTRZEBNA

Ekspertki nie mają wątpliwości: musi powstać nowe prawo energetyczne. Całkiem nowe, bo po kilkudziesięciu nowelizacjach obowiązującej obecnie ustawy nie rozumie już nikt — nawet prawnicy, nie mówiąc o przedstawicielach branży, a tym bardziej odbiorcach energii. Drugi powód to potrzeba poprawienia wielu dotychczasowych rozwiązań i uwzględnienia nadchodzących zmian na rynku, związanych z jego planowaną liberalizacją, rozwiązaniem kontraktów długoterminowych i wydzieleniem operatorów systemów dystrybucyjnych. Trzeci, wskazywany przez regulatora, to konieczność usunięcia z prawa szkodliwych zapisów, które znalazły się w ustawie wskutek lobbingu sektora.